

Naprzód Dolnośląski

Kredaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30,
telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta PKO
Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

44 (337)

Wrocław, sobota 22 lutego 1947 r.

Rok III

„Ponieważ trudności nie dały się pokonać”...

Anglia zrezygnuje z władzy w Indiach

ale nie wie jeszcze komu je przekazać

Lord Mountbatten wicekrólem
na miejsce ustępującego Wawella

LONDYN (Obsł. wł.). Wczoraj wydane zostało oświadczenie rządu Wielkiej Brytanii w sprawie przyszłości Indii. Oświadczenie to stwierdza, że wszelka władza w Indiach zostanie przekazana przez władze brytyjskie narodowi Indii najdalej do końca czerwca 1948 r. Przekazanie władzy będzie następowało etapami we wszystkich dziedzinach. O przyszłości Indii zadecyduje sam naród.

Oświadczenie rządowe zostało poparte deklaracją premiera Atlee w Izbie Gmin.

Premier zaczął od wyjaśnienia, że już od wielu lat przekazywano w administracji coraz więcej funkcji przedstawicielom miejscowej ludności. Dało się to zwłaszcza zaobserwować po roku 1940, chociaż pierwszy etap nastąpił już przed 25 laty, a następny przed 12 laty.

Został utworzony rząd centralny, w skład którego wchodzi ministrowie indyjscy oraz został powołany parlament dwuizbowy, który następnie przekształcił się w zgromadzenie konstytucyjne. Zasiadali w nim zarówno przedstawiciele Hindusów jak i ludności muzułmańskiej. Niestety pomiędzy tymi dwoma grupami powstał ostry zatarg i zgromadzenie nie funkcjonuje

tak, jak powinno, ponieważ muzułmanie wycofali się z niego. Po wzajemnych oskarżeniach doszło do rozruchów, w których zginęło tysiące ludzi.

Rząd brytyjski stoi na stanowisku, że powinien przekazać władzę jakiemuś reprezentatywnemu rządowi, ale na razie nie ma widoków na to, aby taki rząd powstał. Jest rzeczą bardzo ważną, aby taki rząd powstał i przygotował się do zadań, jakie go czekają. Jeżeli nie powstanie reprezentatywny rząd Indii, to rząd brytyjski zastanowi się jeszcze, czy ma przekazać władzę jakiemuś innemu organowi centralnemu, czy zarządowi prowincjonalnym czy też jeszcze komu innemu. Premier wyraził szczerze życzenia pomyślności dla narodu Indii od narodu brytyjskiego, dodając, iż ma nadzieję, że In-

die nie zerwa więzów z Wielką Brytanią, wchodząc w skład wspólnoty brytyjskiej na takich samych prawach jak Kanada, Południowa Afryka czy Australia.

Na zakończenie Atlee podał, że dotychczasowy wicekról Indii lord Wawell ustąpi ze swego stanowiska do końca marca br., a na jego miejsce wicekrólem zostanie mianowany lord Mountbatten, który od 1943 r. objął stanowisko naczelnego dowódcy wojsk brytyjskich w południowo-wschodniej Azji.

Po oświadczeniu premiera, Churchill zażądał, aby Atlee wyjaśnił powody

dymisji Wawella. Premier odmówił. Na ławach konserwatystów zerwała się wtedy burza, padły okrzyki: „Żadamy odpowiedzi”.

Wawell po rezygnacji ma zostać mianowany dziedzicznym parciem Anglii.

NEW DELHI (Obsł. wł.). Wiadomość o przekazaniu władzy wywołała na ogół przychylny komentarz wśród ludności indyjskiej. Natomiast muzułmanie podkreślają szereg niejasności w oświadczeniu co do przekazania władzy, gdyż nie sprecyzowano, komu ta władza będzie ostatecznie przekazana.

Heil Hitler - Ave Burke

Brunatne oddziały terroryzują Murzynów

NOWY JORK (Obsł. wł.). Wielkie wranie wywołała opublikowana przez kilka pism wiadomość o tym, że w stanie Georgia istnieje i jawnie działa organizacja, której zarówna cele jak i metody działania są doskonałą kopią partii hitlerowskiej.

Na czele tej organizacji stoi 30-letni Burke. Biblia, na której opiera się cała „ideologia”, jest hitlerowskie „Mein Kampf”. Organizacja tworzy specjalne oddziały, które są ubrane w brunatne mundury i noszą oficjalną nazwę „brunatnych oddziałów”. Członkowie podzwają się podniesieniem ręki i pozdrowieniem „Ave Burke”.

Działalność organizacji skierowana jest przeciwko murzynom, których zmusza się do ciężkiej pracy i uniemożliwia ko-

rzystanie z przystępujących im praw. Jest rzeczą niezwykle zastanawiającą, że ta cała działalność nie została dotychczas zainteresować policji amerykańskiej.



Foto SAP

Król Arabii Saudyjskiej, Ibn Saud, przechodzi przez wioskę Bharhan na terenach naftowych, eksploatowanych przez arabsko-amerykańskie towarzystwo naftowe. Amerykanie zainwestowali tutaj 50 milionów dolarów, co im daje 200 000 beczek nafty dziennie.

Nominacja

p. Cavendish Benticke

LONDYN. (Obsł. wł.). — Podano tu oficjalnie do wiadomości, że p. Cavendish Benticke, który poprzednio był ambasadorem Wielkiej Brytanii w Warszawie, został mianowany ambasadorem w Buenos Aires.

Śniadanie bez rezultatu

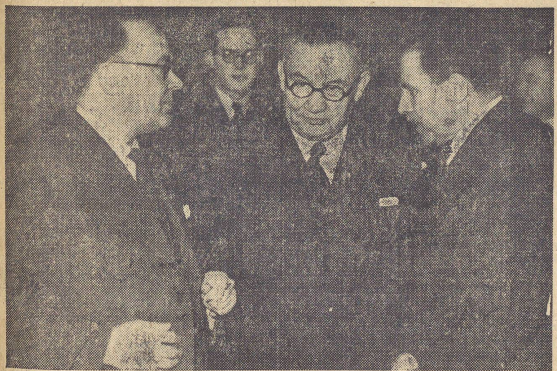


Foto SAP

Minister Bevin (w środku), min. kolonii Grech Jones (z lewej) i wiceprezident egipskiej egzekutywy Jumal Effendi Husseni (z prawej) omawiają w czasie śniadania problem Palestyny. Do zgody — jak wiadomo — nie doszło.

Udział mniejszych państw uzgodniony przez zastępców ministrów

LONDYN (Obsł. wł.). Zastępcy czterech ministrów dokonali znacznych postępów w pracach nad traktatem pokojowym dla Niemiec.

Załatwiono przede wszystkim najbardziej trudną sprawę procedury co do udziału w pracach mniejszych państw. Postanowiono utworzyć cztery komisje o charakterze informacyjno-doradczym celem utrzymania kontaktu pomiędzy ministrami wielkiej czwórki oraz 18 zainteresowanymi państwami. Bada to komisje terytorialna, ekonomiczna, reparacyjna oraz rozbrojeniowa i demilitaryzacyjna.

W traktacie o Austrii zastępcy uzgodnili całkowicie 7 klauzul politycz-

nych. W sprawie 8 innych klauzul, gdzie głosy były podzielone, zreagowano tekst z odpowiednimi zastrzeżeniami. Załatwiono również pozytywnie szereg zagadnień w związku z mieniem niemieckim, znajdującym się na terenie Austrii.

OTTAWA (Obsł. wł.). Rząd kanadyjski otrzymał z Waszyngtonu, Moskwy, Londynu i Paryża zaproszenie do wzięcia udziału w obradach nad traktatami pokojowymi dla Niemiec i Austrii. Jest to odpowiedź na interpelację Kanady, która czuła się pokrzywdzona dotychczasowym pominięciem jej mimo dużych ofiar, poniesionych w czasie wojny.

Pełnomocnictwa

i amnestie

WARSZAWA (Obsł. wł.). Wczoraj w godzinach popołudniowych rozpoczęło się następne posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny przewiduje wybór komisji, wybór prezesa Najwyższej Izby Kontroli, pierwsze czytanie projektu o udzieleniu pełnomocnictw rządowi oraz drugie czytanie projektu ustawy o amnestii.

W Dzienniku Ustaw RP ukazała się już ustawa o organizacji i zakresie działania najwyższych organów państwa.

Z ostatniej
CHWILI

Groźny pożar w Wrocławskiej Fabryce Wodomierzy na Karłowicach

Wczoraj w godzinach wieczornych wybuchł z nieustalonych na razie przyczyn groźny pożar we Wrocławskiej Fabryce Wodomierzy na Karłowicach.

Ogień objął drewniane zabudowania fabryczne z maszynami.

Przybył na miejsce pożaru Miejskiej Straży Pożarnej udało się przy pomocy maszynowych robotników pożar zlokalizować.

Wysokość szkód na razie nieznana. Dochodzenie zmierzające do ustalenia przyczyny pożaru w toku.

Przed zmierzchem?

Pokonanie Wielkiej Armady Filipa Pięknego przez flotę królowej Elżbiety w roku 1588 stało się początkiem wielkiej potęgi morskiej Anglii. Na wszystkich płciach kontynentach rozprzestrzeniła się ta potęga, która umiała doprowadzić w ciągu niespełna dwóch wieków do tego, że na 2/3 globu ziemskiego język angielski stał się zrozumiały dla ludności tubylczej. Nie ma chyba większej miary wzrostu potęgi jakiegokolwiek narodu, niż podobne rozpowszechnienie jego języka.

Potęga angielska, a wraz z nią rozpowszechnienie języka nie gruntuwały się dobruśnymi metodami. O tym mogliby wiele powiedzieć Hindusi. Murzyni południowej Afryki i wiele innych narodów świata, które zostały „obdarzone” kulturą europejską. Ostatecznie trudno byłoby Europejczykowi nie stwierdzić bezstronnie, że odzwyczajanie Murzynów od kanibalizmu, lub Hindusów od palenia wód wraz ze zmarłym mężem nie jest aktem zaszczepiania wyższej kultury. Z drugiej jednak strony musiały „kulturowane” narody płacić tak wysoką cenę za nie zawsze dobrze wytłumaczoną konieczność podjęcia lub zaniechania czegoś, że w rezultacie tego wszystkiego rządów kolonialnych — uzasadnionych może misją kulturalną w XVII i XVIII wieku — w wieku XIX i XX nie można nazwać inaczej jak nieprzerwanym pasmem okrucieństw, popełnianych na podstawie samowolnie uziurpowanych sobie praw do rządzenia w cudzym kraju.

W ciągu trzech z górą wieków można było najbardziej barbarzyńskich tubylców podnieść na wysoki poziom kultury, można było bogate w surowce kraje kolonialne zamienić w kraje szczęścia. I podobnego nie nastąpiło. Anglii kolonie urządziły wygodnie dla siebie, nie dla tubylców, którzy mogli w nich być najwyżej niewolnikami. Wielki obszar dominium jest olbrzymim rezerwuarem siły ludzkiej i surowców dla Anglii, względnie dla kapitalistów angielskich. Nie służył natomiast nigdy i w dalszym ciągu nie służy do podniesienia dobrobytu dla tej części ludzkości, która nie ma szczęścia należeć do grona narodu panów, za jakich się Anglii uważają.

Trzy wieki trwała netykalność angielska. Ich wyspa była niezdobyta twierdza. Niejedną raz wyrażamy dziś żal, że Anglii na krótki choćby czas nie zaszczepili przyjemności inwazji swoich kuzynów niemieckich. Lecz choć tej przyjemności nie zaszczepili, choć wyszli obronną ręką z tej wojny, która pokazała im zaledwie tylko część grozy wojny z Niemcami — jednak coś się zmieniło.

Anglii czują dziś, że przestali być netykalni na swojej wyspie. Ale nie tylko na wyspie. „Anglia chce zerwać się z mandatu palestyńskiego” — donosiła onegdaj gazeta. Pogardzani obcy odważyli się wybić z Anglii oficerów, a teraz władze angielskie muszą prosić skazanego na karę śmierci terrorystę żydowskiego, aby wniósł prośbę o łaskę, bo z chwilą wykonania wyroku ani jeden Anglik nie jest więcej bezpieczny w Palestynie. Skazany wzbiera się to zrobić, bo nie uznaje prawa Anglików do sądzienia go w Palestynie. Oto obraz beznadziejnego załamania się butnej pewności panów świata. Anglii — władcy 1/6 części świata muszą przyznać się do bezsilności i ustępują z placu boju.

Obraz upadku uzupełnia przeżywany ostatnio kryzys węglowy w Anglii. Kraj w drobnej części nie dotknięty wojną jak my, nie może dać sobie rady z ostrą zimą, nie może opanować trudnej co prawda, lecz nie beznadziejnej sytuacji. Oto jeszcze jeden dowód, że wielkie imperium, które żerowało przez trzy z górą wieki na pracy i życiu innych narodów chyli się w stronę zmierzchu.

Może upadek tego, bódaj czy nie największego imperializmu w dziejach ludzkości przyczyni się do stworzenia nowych, lepszych warunków bytu dla narodów europejskich i pozaeuropejskich.

85.000 kg porcelany wyprodukowała fabryka „Tilsch“ w Wałbrzychu

15 lutego br. fabryka porcelany „Tilsch“ w Wałbrzychu obchodziła rocznicę uruchomienia zakładu i otwarcia świetlicy robotniczej.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych i miasta.

Referat naczelnego dyrektora ob. Perkowskiego przypominał zebranych robotnikom ich trudne dni walki o przywrócenie fabryki do takiego stanu, by stać się mogła zakładem produkcyjnym.

Wysiłki włożono dużo, ale i rezultaty są duże. Dziś fabryka produkuje porcelanę wysokiej jakości, która skierowana na rynek wewnętrzny oraz wysłała do USA, ZSRR, Belgii, Danii, Szwecji.

Fabryka porcelany „Tilsch“ wybudowana została w r. 1845. W r. 1906 uruchomiono pierwszy piec tunelowy, bez którego nie dało pomyśleć byłaby produkcja na szerszą skalę.

Władze polskie przejęły fabrykę w stanie silnego zniszczenia i jedynie dzięki wytrwałej pracy pierwszych ekip pracowników, udało się ocalić ją przed dalszą dewastacją.

Stanowiska zajmowane przez Niemców szybko zostały obsadzone przez przybyłych.

Wiadomości gospodarcze

Akcja oszczędnościowa w przemyśle wojennym cieszy się dobrymi rezultatami. Do dnia dzisiejszego zdano zaspokoić 3 miliardy złotych.

Fabryka Wagonów, z których najpoważniejszym są fabryka wrocławska i poznańska, wyprodukowały już 800 wagonów polskich. W roku 1947 przewiduje się oprócz produkcji wagonów osobowych, towarowych i parowozów, wypuszczenie 200 wagonów — chłodzi.

W Warszawie odbyła się konferencja delegatów wszystkich oddziałów Zg. Gospodarczego R. P. „Spółem“. Tematem konferencji było omówienie nowego etapu pracy spółdzielców, polegającego na przestawieniu jej z gospodarki wojennej na pokojową. W tym nowym okresie zadaniem wszystkich placówek „Spółem“ będzie regulowanie rynku w obrotach wolnych.

Dnia 17 lutego br. odbyła się w delegaturze Rządu dla Spraw Wyrzeźby konferencja z udziałem delegata Eugeniusza Kwiatkowskiego. Sprawozdanie z prac wykonywanych na Wybrzeżu w miesiącu styczniu wykazało między innymi, że obrotów towarowych w tym miesiącu w obu portach był tak sam, jak w miesiącu grudnia ub. r.

Omiedziaka marca przewiduje się zwiększenie obrotu w związku ze zwiększeniem wysyłki węgla.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wyznaczył komisję, która zaimie się sprawą nawozów sztucznych potrzebnych w rolnictwie wiosennym. Obliczono, że dla pokrycia całego zapotrzebowania konieczny jest zakup pewnej części nawozów za granicą. „Spółem“ sprowadza 8,500 ton saletry amonowej, nudo spodziewane jest przybycie saletry chilijskiej (w ramach dostaw UNRRA), oraz prowalone są rozmowy z Norwegią.

1-go marca br. nastąpi otwarcie Technikum Przemysłu Drzewnego w Białymostku. Absolwenci tej szkoły otrzymają tytuł technika. Szkoła dla przemysłowców drzewnych nowo kadry wykwalifikowanych pracowników.

wajacy do Wałbrzycha element polski.

Uruchomienie fabryki nastąpiło w październiku 1945 r. Odręmontowano całkowicie piec tunelowy, stanowiący najważniejszą część zakładu. O pozytywnych wynikach całego zespołu pracowników fabryki świadczą wykonanie planu produkcyjnego za rok 1946 w 115,5%.

W roku tym wyprodukowano aż 86.000 kg porcelany.

Zyczenia owocnej pracy na przyszłość złożyli przedstawiciele partii politycznych, Zw. Zaw. i Zarządu Miejskiego. Na zakończenie uroczystości złożyli się występy artystyczne dzieci z przedszkola fabrycznego.

Młodzież i ludność cywilna dobrowolnie pracują nad usuwaniem zasp śnieżnych... w Czechosłowacji

Obłężne opady śnieżne, które nawidziały w ostatnich dniach Czechosłowacji, całkowicie wystrząsły ruchy kołowe na wielkość zos. Cały szereg miast, m. in. największe miasto Stowaci, Bratislava, zostało odciętych od reszty kraju.

W ubiegłą niedzielę, już od wczesnych godzin rannych, przy zaspach utworzonych na zsochach, pojawiły się grupy ludzi, przedstawicieli wszystkich zawodów, którzy ochotniczo zgłosili się do pracy z łopatami i innymi narzędziami, do odwalania śniegu. Specjalnie licznie zgłosili się młodzież szkół średnich i wyższych, stosując się do wezwania radiowego związków młodzieży akademickiej.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że akcja usprawnienia komunikacji w celu zapobiegnięcia trudnościom gospodarczym kraju została zorganizowana spontanicznie, a poparta została przez wezwanie w prasie i radio, dosłownie w przeddzień samej akcji.

Podając te wiadomości nasuwa się pytanie, czy przykład postawy społeczeństwa Czechosłowacji nie mógłby u nas znaleźć naśladowców. Przecież oczyszczenie z zasp

21 lutego 1946 r. dekretem Rady Ministrów została utworzona Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej znana już dziś pod popularnym skrótem ORMO.

Chcąc zapoznać czytelników „Naprzodu Dolnośląskiego“ ze strukturą i działalnością ORMO, Wasz korespondent odwiedził w rocznicę jej powstania Komendanta Wojewódzkiego ORMO por. Tał. Stolarskiego, aby poprosić go o kilka słów na temat genezy i działalności ORMO na Dolnym Śląsku.

W jakim celu zostało stworzone ORMO — zadaje pytanie?

Ochotnicza Rezerwa MO — pada odpowiedź — jest przejściową formacją milicyjną, rekrutującą się z dobrowolnie wstępujących robotników chłopów i inteligencji pracującej, powołaną do walki z elementami wrogimi demokracji. ORMO jest organem władzy

ludu, który w jego imieniu pomaga Państwowemu Organom Bezpieczeństwa stać na straży ładu i praworządności w kraju. Jak więc z tego wynika jest to organizacja społeczna a nie państwowa, broniąca reform społecznych i skupiająca w swoich szeregach reprezentantów warstw, w interesie których te reformy zostały przeprowadzone.

— A jak przedstawia się działalność ORMO na Dolnym Śląsku?

— Na terenie Województwa Dolnośląskiego możemy się poszczycić szeregiem sukcesów odniesionych przez ORMO, która jest na tym terenie licniejsza niż w innych województwach. Prawda jest, że sukcesy ORMO należy tłumaczyć w dużej mierze, — ciągnie dalej mój rozmówca, — przy łagiej i pomocną postawą społeczeństwa dolnośląskiego.

— Czy nie przekroczyła ram tajemniczości służbowej, prosząc o podanie konkretnych wyników prac ORMO na naszym terenie?

— Ależ z całą przyjemnością. To, czego już dokonaliśmy nie jest żadną tajemnicą, a wręcz przeciwnie, dobrze

Niestety, bardzo często, zaspasy utworzone nie raz w bezpośredniej bliskości zabudowań są za przez nikogo usuwane.

Czechosłowacja dała dobry przykład.

Paweł Kopacz

Śledzie codziennym pokarmem w Paryżu

Francuzi znani są z dobrej kuchni. Tragedia dla nich jest stan obecny, a czas, jakże przeżywać, są istotnym kosmosem, gdyż codziennie i niezmienne muszą zjadać sobie pytanie, co gotować, aby rodzina nie była głodna. To dzieje się dziś, gdy Francja żyje swoim niepodległym życiem państwowym już dwa lata.

Przed wojną, a nawet w r. 1940, łożenie codziennie „mięsa“ nie nastrożało żadnych

trudności. Sklepy były wszystkie pełne „do wyboru i do koloru“. Dańskie sklepy te są puste, bez widoków na szybkie ich zapalenie. Puste witryny sklepowe i długie ogonki są zjawiskiem stałym i dziwi się temu tylko cudzoziemiec przyjeżdżający, nie mogący tego zrozumieć.

Ten, kto zna Paryż przedwojenny, może sobie uświadomić, jak przykre dla oka ludzkiego są pustki na oknach sklepów.

Artykułów żywnościowych w wolnym handlu nie ma. Wszystko jest na kartki, a rządy przydzielowe są znikome. Nie wystarczą one w żadnym wypadku na najskromniejsze nawet wyżywienie siebie i rodziny, a zwłaszcza dzieci, o które tak Francuzi dbają i nad którymi się trzęsą.

Wejdźmy do bylejakiej wędliniarni. Wędlin w naszym pojęciu nie ma. Leży na półmisku kilka rodzajów pasztetów i wisi trochę kiełbasy wątpliwej zawartości. Ocenę są b. słone. Pasztet 1 kg. — 320 franków, a kiełbasa po 210 fr. za kg. Podłwica i mięsa znikły jak kamfora, po wprowadzeniu nowego cennika, 190 fr. za kg. w miejsce 250 fr.

Na kartki w dniu ściśle oznaczone (sobota i niedziela) otrzymuje się mięso przydzielowe w postaci konserw amerykańskich albo mięsa mrożonego. I jedno i drugie w mikroskoplanych dawkach przydzielowych.

Ludzie nie mając mięsa, chętnie przerywają na spożywanie ryb, lecz o dziwo. Francuzi oboczeni z trzech starych wielkimi wodami, nie ma ich. Są tylko śledzie w cenie po 60 fr. za kg. Są sprowadzane we wszystkich postaciach. Po inne skarby morskie, jak ryby ostregi, skompiaki i młeczaki, tak lubiane przez Francuzów, trzeba wycokiwać w ogonkach z niepewnością ich otrzymania.

Zrozpaczone tym stanem gospodnie szuka ją wzięcia wszystkim znanego, kupując po

się stanie, jeżeli społeczeństwo wiedzieć będzie w jakim stopniu ORMO przyczynia się do wykorzeniania zbrodniczości.

Przed wszystkim ORMO odegrało bardzo ważną rolę w czasie akcji wyborczej i samych wyborów, pomagając utrzymać porządek i spokój, nie szcząc w zarodek wszelkie przejawy warcholstwa i wroguj akcji.

W ciągu stycznia Ochotnicza Rezerwa MO zlikwidowała groźną bandę rabunkową w powiecie sycowskim i ujęła niebezpiecznego jej herszta Jana Króla. (Inspektor Walderman). Na terenie Wrocławia, gdzie ORMO liczy ok. 1500 członków, oddaje one raz po raz cenną pomoc organom UB i MO w likwidowaniu przestępczości.

— Co moglibyście jeszcze dodać na temat ORMO?

— Pragnę podkreślić bardzo wydatną pomoc dla ORMO ze strony ob. Wojewody Śląskiego, któremu poprzez Wasz poczynny dziennik chcę złożyć jak najserdeczniejsze podziękowania w imieniu wszystkich ORMO i w swoim własnym. (A.S.)

(Na marginesie rocznicy należy podkreślić wielki wkład jaki wniosła do organizacji ORMO — Polska Partia Socjalistyczna. Działający z ramienia jej tow. kpt. Elczewski, zastępca wojewódzkiego komendanta ORMO położył wielkie osobiste zasługi w doprowadzeniu ORMO do jej obecnego poziomu).

kryjomu u swoich znajomych gupów, płacąc im tyle, ile chcą. I wtedy wszystko jest i jest pod dostatkiem. Ceny są jednak b. słone, jak na warunki francuskie. Handlarze żerują na ludzkiej pracy i dorabiają się niezmierzonych majątków łatwo i szybko.

Możliwość kupna dla pracującego człowieka są znikome, biorąc pod uwagę wysokość zarobków i ceny sprzedawane artykułów żywnościowych. Produkty żywnościowe są dostępne tylko dla nielicznych wybrańców losu, którzy z braku mięsa mogą zapłacić za kurę po 500 fr. kilogram.

Ziemniaki, ta ulubiona jarmyna Francuzów, kosztują 15—20 fr. za kg.

Ogół Francuzów jest zrozpaczonej tą tragiczną sytuacją, której końca nie widzą. Sytuacja żywnościowa jest tragiczną specjalnie dla Paryża, bowiem na prowincji jest wszystkiego pod dostatkiem i o cenach możliwych. Stan ten łatwo można zauważyć w soboty i niedziele, w które to dni wielkość mieszkańców Paryża wyjeżdża pociągami w okoliczne wioski, by zdobyć trochę żywności codziennej. Jadą tam tylko ci, którzy mają znajomych, bo nieznanemu prawie nikt nie sprzeda, bojąc się surowych kar za handel nielegalny.

Polityka obniżki cen, prowadzona przez b. premiera Bluma, jest prawdopodobnie doskonała, na owoce jej jednak trzeba będzie długo czekać. Tymczasem dnieci są głodne, a matki strapione tym.

Dla ludzi, którzy lubili i umieli dobrze zjeść, a do takich bezwzględnie trzeba zaliczyć Francuzów czasy obecne, w których żyją, są tragedią życiową, co można łatwo stwierdzić, słuchając ich codziennych niekonkretnych się rozmów na te tematy we wszystkich śródach komunikacyjnych, w jakie Paryż obfituje.

K. Szerba

Śniegi i mrozy w Anglii



Niemieccy jeńcy zatrudnieni przy oczyszczaniu ze śniegu linii kolejowych w hrabstwie Yorkshire

„W imieniu prawa“

(Korespondencja własna SAP z Austrii.)

1. DZIWNY ARSENAL

Po nocnej spędzonej w wygodnym, lecz wyczerpującym angielskim słabo ogrzewanym pokoju hotelowym, udajemy się w dalszą drogę.

W oczyszczonym od porannych mgieł powietrzu wyrastają przed nami postropane latarnie Karawanki. Głębiej widać skaliste masywy Alp Julijskich. Ledwie widoczne białe pasma na zachodzie — to Dolomity. Szczyty, które oglądaliśmy znajdując się już po stronie Jugosłowiańskiej lub włoskiej.

Wkrótce uderza nas niezwykły widok po bokach drogi. Na przelazach przez kilometry z obu stron widzą się dziesiątki otwartych boków, wypełnionych skrzyniami z amunicją. Tablice ostrzegają przed zapozowaniem ognia. Stoł ten arsenal na wiedeńskim szlaku, przez piko nie strzeżony, w pobliżu mających wiosk lub posterunków, czasami na skrawku śniegu zarośniętego, przez miejscowego chłopca pola. Stoł ten chroniony na okupowanej ziemi austriackiej — do niedawna Reichsagu Karnten.

Zastanawiamy się: lekkomyślność czy mistyfikacja?

2. W SIEDZIBIE NACZELNEGO DOWÓDZTWA

Klagenfurt — stolica Karintii — liczy około 40.000 mieszkańców. Mimo to, jak większość miast południowej Austrii, posiada wygodne hotele, obszerne gmachy publiczne, teatr, tramwaje i trolejbusy. Nie różni się wielkich śladów zniszczeń. Podobno jednak oblicza się straty w uszkodzonych budynkach na dwadzieścia procent. Zaintalowanie się centralnych władz okupacyjnych na strę

brzyjską dodało miastu znaczenia, ale równocześnie postawiło przed nim trudne zadanie pomieszczenia licznych urzędów i instytucji a ponadto dostarczenia kwater personelowi wojskowemu.

Mieści się tutaj naczelną dowództwo wojsk okupacyjnych, władze administracji cywilnej, główne zarząd UNRRA i Brytyjskiego Czerwonego Krzyża, wiele zagarnięte oraz inne organy wojenne. Podział kompetencji pomiędzy Wiedniem i Klagenfurt jest dosyć skomplikowany, jednak zasadniczo wszystkie najważniejsze zagadnienia z dziedziny administracji cywilnej podlegają brytyjskiemu departamentowi Sojuszników Rady Kontrolnej w Wiedniu.

W biurach i urzędach jest dosyć ciasno. Ale Angielcy potrafią unikać przestworzy admini. stracyjnych i upraszać wiele czynności. Z drugiej strony szereg błędów administracyjnych oficjalnie już przekazano władzom lokalnym, a wiele spraw tylko pozornie podlega kontroli brytyjskiej.

Na przykład kwestia denazifikacyjna według informacji t. zw. F.S.S. zajmuje niewielkie pomieszczenie na przedmieściu. Nie sprawa ona wrażeń najbardziej czynnej komórki tego interesującego działu brytyjskiej służby zagranicznej.

Sekcja Wyszędleńców mieści się w trzech czy czterech pokojach w dawnym gmachu szkolnym. Francje w niej jeden pułkownik i major, a poza tym prawie cały personel jest austriacki. W tym samym gmachu znajduje się główna kwatera UNRRA. Wstępujemy do Centralnego Biura Ewidencji Wyszędleńców (Central Records Bureau). Trudno na podstawie

danych tego urzędu zorientować się w faktycznej liczbie polskich uchodźców na terenie Austrii. W spisach uwzględniano bowiem przede wszystkim przychalczone państwową z 1939 roku. Ponadto przy wypełnieniu licznych rubryk karty ewidencyjnej, którą posiada każdy wysiedleńca, organy przeprowadzające spisy nie opierały się na dokumentach, lecz na oświadczeniach zainteresowanych osób. Stąd znalazła się w nich wielka liczba Ukraińców, Białorusinów i wręczli volksdeutscheów — uważanych dotąd za Polaków.

Objęcie tych ostatnich pomocą UNRRA woła o pomstę do nieba. Zbrodniarze nalożyli maski własny ofiar. Władze brytyjskie w pierwszym okresie nie orientowały się w kwestii volksdeutscheów. Wip za udzielenie azylu w polskich obywateli wysiedleńców hitlerowskim zbrodniarzom i zdrajcom pomógł w dużym stopniu te polskie czynniki, które posiadają na początku dominujący wpływ na administrację obcozi, wszelkimi środkami dążyły do tego, aby skupiska wysiedleńców za granicą uważano za polskie, były jak najbardziej i wrogie krajowi.

3. EX-WIEŻENIE OPOWIADA

Celem naszej wizyty u władz brytyjskich jest uzyskanie informacji w sprawie pewnego Polaka, przeżywanego w więzieniu. Dawny pracodawca rzucił na niego podejrzenie, że przed rokiem brał udział w zbrojnym napadzie na jego zagrodę. Od szeregu miesięcy przebywa w więzieniu austriackim. W obozie, gdzie ostatnio zamieszkał, pozostawił żonę z dwójkiem dzieci. Dowiadujemy się, że rozprawa ma odbyć się dzisiaj.

Za chwilę jesteśmy w gmachu sądu. Bezkręgi Klagenfurt. Rozprawa już się rozpoczęła. Na ławie oskarżonych siedzi niedźwie ubrany mężczyzna.

Głowa wtulona w ramiona. Przestraszone oczy niepewnie śledzą sędziów. Za stołem za

siada jeden austriacki sędzia zawodowy i czterech ławników. Władze wojskowe większość spraw deportowanych Polaków przekazują austriackiemu sądownictwu. Stanowi to moralną rekompensatę dla miejscowego społeczeństwa zaniepokojonego wzrostem przestępczości wśród zniecierpliwionych „auslanderów“.

Przebieg rozprawy wykazuje całkowity brak dowodów winy. Sprawa toczy się w języku niemieckim. Oskarżony nie wie rozumie z języka niemieckiego. Tylko pytała sędziego i odpowiadał oskarżonego przekłada tłumaczka posługująca się kłopską polszczyzną. Zapewne jakaś polska volksdeutsche.

„W IMIENIU PRAWA“

Wstajemy. Sędzia ogłasza wyrok. Oskarżony po 274 dniach przetrzytych w więzieniu zostaje zwolniony. Dopiechnięcia one licząc kilku miesięcy więzienia hitlerowskiego, odciedzianych przez niego w czasie wojny za ucieczkę z robot.

Postanawiamy zabrać uwolnionego autem. Austriackie koleje przed kilku dniami stanęły z powodu braku węgla. Pod wpływem naszych mniemów formalności zwolnienia zostają dążyć szybko załatwione. Późnym popołudniem wyruszymy do pobliskiego Villach, kresu naszej podróży. Mieści się tam wielki obóz słowiańskich wysiedleńców, w tej liczbie wielu Polaków.

W drodze niedawny wieścił opowiada nam swoje dzieje. W 1942 r. za łapani został wywieziony na roboty. Pracował z początku w fabryce a potem w tego „baura“, którego widzieliśmy na sali sądowej. Był on nazi i podobno dotychczas przechowuje swój brązowy mundur. Z obecną żoną, również wywiezioną na roboty, tutaj się zapoznali i ma z nią dwoje dzieci w wieku 1 i 2 lata. Wkrótce po wyzwoleniu przeniósł się do obozu wysiedleńców z zamiarem powrotu do kraju.

Ale wieści usłyszane w obozie zniechęciły

go do wyjazdu. Oficerowie łącznikowi, cały zarząd Komitetu i licznie kolportowane gazetki odradzały powrotu. W Polsce panuje głód, na drodze wszystko odbierają, powojennej Polaków wysłała się na Sybir. Nie mamy własnego rządu i wojska. Trzeba poczekać. Wkrótce wszystko się zmieni.

A więc czekał. Bezwzględnie spędził w obozie długie miesiące. O powrocie do Polski słychać było coraz mniej. Zaczęli ludziami opowiadać o bogatych krajach zamorskich. Doradzali: do rodziny nie pisać, bo aresztują. Listy z kraju, są wymuszane terrorem. Gazety kłami. Radio schwytano. Wiele zabudowań codziennych niekonkretnych się rozmów na te tematy we wszystkich śródach komunikacyjnych, w jakie Paryż obfituje.

Potem przyszło aresztowanie. Uświłował niekaż. Skuto go kajdami. Przetrwał pół roku. Teraz jest na wolności, lecz nie czuje się wolny. Chce jak najprędzej wracać do Polski. Nie może patrzeć na Niemców. Bo się, że sprowadzą wojnę popelni jakiegoś szaleństwa.

Najbardziej rozgoryczony jest na tych, którzy wówczas postrzymywali go od powrotu. Chociaż na pewno nie we wszystko uwierzył, co mu mówili. Wobec głyż tamta prawda zapadła mu zbyt głęboko w duszę — czujemy, że tego człowieka nie już nie powstrzyma od powrotu.

W zapadającej ciemności auto dojeżdża do Villach. Rozmowa z jednym jeszcze Polakiem „stamtąd“ odebrała uwagę jadących od najpiękniejszego odcinka ich podróży. Pozostali za nami słynne miejscowości kuracyjne Porcia i Villach. W ciemieniach widać jeziora Werthensee przebiegającą się rdzawo-złociste lasy liściaste i nieone Alpy. Fioletowy mrok opada na dolinę.

Oczy polskich wysiedleńców nie widzą otaczającego ich piękna. Zbyt wiele tutaj przecierpieli. Zbyt wiele cierpieli, nienawidzą i tęsknią.

Zb. Woszczyński



Posiedzenie WK OM TUR

W ostatnich dniach odbyło się w lokalu W.K. OM TUR w Karłowicach posiedzenie członków WK., na którym poruszano szereg spraw związanych z życiem organizacyjnym. Między innymi uchwalono zorganizowanie kursu dla aktywistów OM TUR na szczeblu wojewódzkim, który odbędzie się w dniach od 20. III. br. do 4. IV. br. w Solicach-Zdroju. Kandydatów na kurs powiatu zobowiązane są zgłaszać natychmiast, do WK., a to celem dokładnego zorientowania się, na ilu uczestników należy przygotować zakwaterowanie, żywność etc.

NASZE ROZMÓWKI

Tow. Nadolaki, Oleśnica: Nadesłany artykuł w numerze. Prosimy o artykuły z różnych dziedzin organizacji.

Tow. Zbyszek, Bystrzyca: Czekamy na zapowiadany materiał. Pozdrawiamy.

Tow. Cygan, Wałbrzych: „Odwiedziny w kole” drukujemy. Prosimy o materiał z kół fabrycznych (kopalinianych).

Tow. Słazak Marian: Wiersz w numerze. „Czuwaj” może po przeróbce. Prosimy o dalszą współpracę.

Czekamy narodzin 300-tnego Koła

Na wojewódzkiej odprawie Aktywu postanowiono uroczystie wzmacnić pracę w terenie i w ścisłym zakrojonym terminie przez szlachetne współzawodnictwo poszczególnych Komitetów Powiatowych założyć 300-tne Koło OM TUR na Dolnym Śląsku.

Należy się zastanowić nad tym, czy zadanie jakie postawiliśmy przed sobą jest możliwe do wykonania? Czy je wykonamy? Odpowiedź będzie prosta,

o ile zdamy sobie sprawę, że w miarę masowego powiększania się naszych kadr, będą rosły nasze obowiązki, w pierwszym rzędzie w stosunku do tych, którzy w odpowiedzi na wezwanie werbunkowe, zaciągają się w nasze szeregi. Świadomym zaś i przekonany już o słuszności naszej ideologii musimy doprowadzić do takiego poziomu, aby zrozumieć zdołali wszystkie problemy, stanowiące podstawę naszego

działania. OM TUR opierać się musi na kadrach znających swoje obowiązki i prawa. Dlatego za pomocą kursów, wykładów, zebrań, referatów i prelekcji, będziemy systematycznie wychowywać nowego człowieka. Będziemy go uczyć, przekonywać i uświadamiać. Wyrobimy w nim poczucie gorącego przywiązania do naszych hasel i ideałów. Zwiążemy go ze swoją Organizacją, z towarzyszami, z duchem panującym w socjalistycznej rodzinie. Doświadczenie mamy bogate. Na naszej bowiem ideologii wychowały się całe pokolenia. Ideologia nasza, była dla nich zaważaniem i hasłem bojowym. Ona zrodziła bohaterów, którzy poszli do walki o NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM. Ona przynosiła nam również i zaprawiła do pracy dla Polski Demokratycznej coraz większe zastępy, których celem jest przebudowa ustroju społecznego, ustanowienie socjalizmu. Ona wreszcie jest i będzie źródłem naszej mocy, w utrzymaniu dotychczasowych zdobyczy politycznych, zawodowych i społecznych, oraz w rozszerzaniu praw młodzieży proletariackiej we wszystkich dziedzinach naszego życia. Potrzebujemy dla osiągnięcia tego celu, wielkich, świadomych, oddanych i ofiarnych kadr bojowników. Dlatego budujemy nowe Koła OM TUR, dlatego ogłaszamy mobilizację całej młodzieży, która ROZUMIE, DOCENIŁA I WIERZY w realizację swych pragnień i dążeń w ramach Niepodległości i Socjalizmu. Dlatego wreszcie odpowiadamy sobie na pytanie stawiane na wstępie, z pełną świadomością przekonywając 300-tne Koło OM TUR na Ziemi Dolnośląskiej będzie faktem dokonany!

Mieczysław Kurek
Przewod. WKOM TUR

Rok pracy PK OM TUR - Oleśnica

15 stycznia 47 r. minął rok od założenia najmniejszej komórki OM TUR — Koła, a następnie PK w Oleśnicy. W jak ciężkich warunkach zrodziło się to życie organizacyjne, niech świadczy fakt, iż Oleśnica jest zniszczona w 75%. Pomimo tego, kilku OM TUR-owców przybyłych na ten teren nie załamało rąk. Przede wszystkim kupili wokół siebie bardziej wyrobioną politycznie młodzież, by wspólnymi siłami postawić fundamenty nad organizację. Życie organizacyjne rozwijało się z dniem każdym. Powstały sekcje sportowe, zorganizowano świetlicę, zespół teatralny, dano kilkanaście przedstawień, wreszcie młodzież Oleśnicy przekonała się, że nie ma co stać z boku z założonymi rękami.

Szeregi organizacji rosły. Piętrzące się przeszkoły usuwano, krocząc śmiało do wytkniętego celu. OM TUR-owcy brali żywy udział we wszystkich uroczystościach państwowych, pomagali przy referendum i w akcji wyborczej.

Ludność Oleśnicy pokochała OM TUR-owców. Z zaufaniem odnosi się do ich poczyną. Aby zaufania tego nie nadużyć, OM TUR-owcy pilnie baczą na siebie. Najmniejsze wyskoki w poczynaniach nielicznych towarzyszy są karane z całą surowością. Przykładem niech będzie fakt, że za opóźnienie jeden z towarzyszy został wykluczony z Organizacji. Stoimy na stanowisku wychowania zdrowych i światłych obywateli. OM TUR-owcy Oleśnicy dołożą wszystkich sił, by cel osiągnąć.

W rocznicę założenia pierwszej komórki organizacyjnej OM TUR — w Oleśnicy składamy życzenia dalszych sukcesów w pracy dla Organizacji i Państwa.

OM TUR w Solicach Zdroju rozwija się i krzepnie

OM TUR w Solicach-Zdroju, to jedna z licznych placówek OM TUR w powiecie Wałbrzych. OM TUR-owcy solicy, podobnie jak towarzysze z innych kół prac organizacyjną rozpoczęli w ciężkich warunkach, by po kilkunastu miesiącach doprowadzić Organizację na tamtejszym terenie do stanu obecnego. Z dumą można stwierdzić, iż wyniki pracy są imponujące. Właściwie z niczego — stworzono koło, które dziś może być brane za przykład.

TUR-owcy solicy zdają sobie dokładnie sprawę, iż są częścią składową „młodej proletariackiej gwardii”, a znajdując się na terenie wybitnie przemysłowym, a więc proletariackim, dają z siebie wszystko, by sztandar socjalizmu dźwierżyć wysoko. Nic też dziwnego, iż OM TUR w Solicach Zdroju jest najsilniejszą Organizacją młodzieżową, obejmującą swym zasięgiem całą młodzież.

Życie organizacyjne rozwija się coraz pomyślniej. Kilkunastu OM

TUR-owców przeszkolonych na kursach w Otwocku, energiczne zabierało się do pracy. Stworzono świetlicę, do której schodzą się mieszkańcy Solic Zdroju na ciekawe dyskusje, gry i zabawy. Koło teatralne daje przedstawienia, z których dochód przeznacza się znowu na bibliotekę, organizowanie kursów dokształcających, sprzęt sportowy etc. Obecnie staniem OM TUR-u w Solicach Zdroju zorganizowano pierwszy kurs aktywistów OM TUR na powiat Wałbrzych. Rosną szeregi uświadomionej politycznie młodzieży. Młoda gwardia proletariackich mas rozrasta się i krzepnie w sobie. OM TUR-owcy twardo dążą do wytkniętego celu.

Polska potrzebuje ludzi światłych i wyrobionych politycznie. OM TUR-owcy wychowują takich obywateli. Solice Zdroj — to jedna ze szkół, gdzie w szeregach Organizacji hartuje się bojowników o Socjalizm i Demokrację.

To i owo

18 II br. Sekretarz WK OM TUR uroczysto zakończył karnawał „Śledzia OMTUR-owego”. Wypadków w ludziach na szczęście nie było.

Podczas wygłaszanego referatu przez tow. W. na temat „Jak należy oszczędzać” jeden z towarzyszy, znany zresztą w szerokiej kółach ze swych wielkich uszu, usnął z głową opartą na stole. Zaskuchani towarzysze, myśląc, że leży przed nimi popielniczka — zsympylali do ucha śpiącego towarzysza popiół z papierosów.

— Jakże zajmujesz stanowisko w W. K. — spytał raz członka W. K. jego przyjaciel.

— Dwaćcowe — brzmiała odpowiedź.

„Ale ma nosa” — powiedział jeden z towarzyszy z terenu o sekretarzu W. K., gdy ten stwierdził niedokładność w sprawozdaniu miesięcznym.

Chór „3 asy”, utworzony przy W. K., za występy i postępy podczas wyborów otrzymał engagement od Polskiego Radia.

Przewodniczący Z. R. S. S. na województwo wrocławskie ma otrzymać nagrodę literacką miasta Wrocławia za książkę pt. „Jak nie należy organizować zawodów narciarskich”.

Po obficie zakropionym „śledziu”, urodziny u jednego z towarzyszy, tow. J. czując senność, położył się w łóżku, które miało w zagłówku żelazne pręty. Po przebudzeniu się tow. J. z przerażeniem wykrzyknął: „...wiem, że piłem, ale za co posadzili mnie za kratki?”

Skoro już mowa o śledziach, komunikujemy zainteresowanym, iż przy W. K. została otwarta hurtownia śledzi i ostrzy.

Na posiedzeniu W. K. postanowiono przeprowadzić rurociąg z CPN-u w celu zaspokojenia pożeracza benzyny „Adlera”.



Jedna z towarzyszek z PK OMTUR — Wałbrzych dzwoni o kółko OMTUR w Solicach Zdroju:

— Czy mogę prosić o połączenie, mnie z sekretarzem?

— Niestety, jest już żonaty — odpowiedział zapytany.

Dnia 18. II. br. została wydana nowa encyklopedia w opracowaniu tow. „B”. Pod literą „ch” — czytamy:

— „chróst, alba faworki — rodzaj ciastek, w zastępstwie można używać zamiast ręcznych granatów”...

Spółdzielczość, a OM TUR

Ustrój kapitalistyczny nie tylko dlatego jest zły, że krzywdzi większość społeczeństwa na korzyść mniejszości posiadaczy, ale przede wszystkim dlatego, że jest niemoralny. W ustroju kapitalistycznym deprawują się nie tylko wyzyskiwacze, ale w walce o byt do której zmuszeni są wszyscy, pacza się charakter każdego, a więc i ludzi pracy. To też należało stworzyć komórki nowego, sprawiedliwego ustroju, jako oazy braterskich stosunków między ludźmi — w postaci spółdzielni. Spółdzielca — socjalista musi reprezentować czystość etyczną. Tylko ludzie o wysokim poziomie moralnym mogą być budowniczymi sprawiedliwego ładu społecznego.

Podmiotem ruchu spółdzielczego jest spółzycwa.

— Spółzycwa w gospodarce społecznej jest ten, kto całość — lub prawie całość swego zarobku wydaje na przedmioty codziennej potrzeby i kto nie ma żadnych innych źródeł dochodu prócz pracy własnej. W tym znaczeniu są spółzycwami: robotnicy fabryczni, pracownicy umysłowi, a w nowym ustroju gospodarczo-społecznym również i ludność rolna.

Spółdzielnie są niezbędnym orężem mas pracujących. Bez silnie rozwiniętych towarzyszeń spółdzielczych trwałe zwycięstwo demokracji i wprowadzenie socjalizmu są niemożliwe. Niedość jest w wielkim wybuchu idej obalić wszystkie urządzenia stare na ich miejsce muszą powstać nowe. Nie dość ogłosić dekret o uspołecznieniu fabryk — trzeba w miejsce przestarzałych urządzeń wprowadzić nowe, które będą pracowały oszczędnie i sprawnie, i co najważniejsze — nie dla zysku jednostek, lecz dla dobra ogółu. Aby ogół zrozumiał nowo ustrój społeczny — trzeba go uświadamiać i ugruntować w nim przekonanie, że tylko taki ustrój zabezpieczy go przed wyzyskiem świata kapitalistycznego.

Jaki powinien być stosunek spółdzielczości do partii politycznych i związków zawodowych? Organizacje spółzyców zmierzają ku temu samemu celowi, co demokratyczne partie polityczne, tj. ku zniesieniu wgl. ograniczenia własności prywatnej środków produkcji i wymiany, ku socjalizmowi. W walce o obronę praw obywatelskich

mas pracujących, w walce o przebudowę ustroju wytworzył się wielki ruch polityczny klasy pracującej. W walce o obronę gospodarczych interesów świata pracy, w pracy nad tworzeniem nowych form gospodarczych — ruch robotniczy wytworzył formę spółdzielczości.

Ruch ten zapoczątkowali tkacze w angielskim mieście przemysłowym Rochdale w połowie ubiegłego wieku. Ruch ten wniósł jedną z najistotniejszych podstaw wyzwolenia klasy pracującej — wzajemną pomoc.

Zasady ustalone swego czasu przez pionierów spółdzielczości w Rochdale, stanowią po dzień dzisiejszy podstawę wewnętrznej organizacji i przeciw — kapitalistycznym form gospodarczych spółdzielczości.

Celem organizacji spółzyców jest zaspokajanie ich potrzeb. Ponieważ spółdzielczość przyjęła zasadę sprzedawania po cenach rynkowych, wytwarza się pewna nadwyżka, która dzieli się wśród zrzeszonych w stosunku do zakupów. A więc to, co w przedsiębiorstwie kapitalistycznym jest zyskiem w spółdzielczości jest tylko nadwyżka zwracana członkowi w stosunku, w jakim on sam uczestniczył, w jej powstaniu.

Ponieważ w spółdzielczości panuje zasada, że nie kapitał, lecz człowiek dominuje w przedsiębiorstwie gospodarczym, każdy członek posiada tylko jeden głos bez względu na wysokość wniesionego udziału.

Dalsze zasady: część nadwyżki przeznacza się na dalszy rozwój instytucji i cele kulturalne; kapitał udziałowy nie może być oprocentowany, kupno i sprzedaż odbywa się za gotówkę, zarząd tworzy się przez wybory.

Jak wyżej wspomniano, dla tych wszystkich nowych urządzeń społecznych trzeba przygotować ludzi. Trzeba szczególnie pamiętać o przyszłych spółdzielcach, a więc o młodzieży — i w umysłach ich budzić świadomość tego, jak wiele korzyści płynie z życia w spółnie, aby ją przyciągać do spółdzielczości i wpoić przekonanie, że stanowią część wielkiej rodziny społecznej, wspólnie zaspakajając swe potrzeby materialne i duchowe. Związka młodzież OM TUR wypisła spółdzielczość na swych sztandarach, ucy się spółdzielczości i realizuje ją, biorąc w niej czynny udział. W ramach organizacji OM TUR spółdzielczość jest wybitnym środkiem wychowawczym, bo szerzy braterstwo przy podziale niezbędnych dla życia dóbr ma-

terialnych, przynosi wolność od wyzysku kapitalistycznego, wskazuje drogę do podniesienia dobrobytu jednostki jak i całego środowiska i szerzy moralność społeczną.

OM TUR, młody, dynamiczny ruch ideowy młodzieży socjalistycznej ma tu poważną rolę do spełnienia, bo z niego wyjdą przyszli działacze i budowniczy ruchu spółdzielczego. Młodzież OM TUR powinna stać się w przyszłości ideowym kierownikiem ruchu spółdzielczego, który jest jednym ze środków i jedną z dróg wiodących do osiągnięcia celów Polski tj. szczęśliwości kraju i pełnego rozwoju narodu w ramach zjednoczonej ludzkości.

Młodzież OM TUR winna tedy włączyć w ręce swoje ruch spółdzielczy w Polsce. Każdy omturowiec winien stać się członkiem spółdzielni i przez swój udział członkowski, przez propagandę, jak i przez pogłębianie wiedzy o spółdzielczości i zajmowanie początkowo pomocniczych stanowisk dojść stopniowo do coraz to większej doskonałości i wyższych kwalifikacji, które pozwolą mu zająć kiedyś pożądaną i zaszczytną pozycję w ruchu, który, między innymi realizuje naszą nową rzeczywistość: — nową Polskę demokratyczną.

